

REKTOR  
POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

*Wydanie 150. numeru „Pisma PG” jest okazją do refleksji tym bardziej istotną, że zbiega się z 65. rocznicą powołania Politechniki Gdańskiej. Od 1992 roku, najpierw w czarno-białych, a następnie w kolorowych okładkach tego „Pisma” zawarte są istotne wydarzenia naszej Uczelni, interesujące wspomnienia, ważne uroczystości i rocznice. Nie brakuje również stron poświęconych znaczącym osobowościom oraz różnym problemom zarówno wydziałowym, jak i uczelnianym. Można też znaleźć artykuły popularyzujące wiedzę z różnych dziedzin, nie tylko technicznych. Trudno jest ująć w kilku słowach całość tematyki „Pisma PG”, ale warto podkreślić, że jest to dobry sposób dokumentowania naszej historii.*

*Redagowanie „Pisma PG” to również przykład fascynującej pracy zespołu ludzi, zespołu, który zmieniał się w czasie, ale zawsze wykazywał się ogromną solidnością i starannością. Dzisiaj chciałbym wszystkim członkom Zespołu Redakcyjnego serdecznie podziękować za czas i serce poświęcone przygotowywaniu „Pisma”. Szczególnie podziękowania należą się rektorowi prof. Edmundowi Wittbrodtowi za podjęcie tej inicjatywy oraz dr. Waldemarowi Affeltowi za niestrudzone pełnienie funkcji redaktora naczelnego od początku istnienia „Pisma PG”. Słowa uznania kieruję również do wszystkich autorów artykułów, wrażliwych obserwatorów życia akademickiego, dzięki którym w różnorodny sposób zostały opisane karty historii naszej Politechniki. Pozdrawiam też wszystkich Czytelników zainteresowanych losami naszej Alma Mater.*

*Wybiegając w przyszłość, życzę „Pismu PG”, jego Zespołowi Redakcyjnemu i Czytelnikom wielkiej satysfakcji z pracy na naszej Uczelni oraz powodzenia w życiu osobistym. Niech na jego szpaltach gości zawsze troską o aktualność i rzetelność przedstawionej informacji. Niech zamieszczane artykuły inspirują do nowych działań, budują poczucie wspólnoty oraz sygnalizują bariery rozwoju. Niech jego Autorzy ukazują ludzi zdolnych, skromnych, pracowitych, którzy w zaciszu swoich pokoi i laboratoriów poświęcają się studentom, tworzą nowe teorie, odkrywają pożyteczną wiedzę i opracowują innowacyjne rozwiązania.*

*Życzę „Pismu PG” co najmniej następnych 150 numerów! Z wdzięcznością i z życliwością*

Henryk Krawczyk – rektor PG

Tak trzymać!!!

## Trudne początki „Pisma PG”, ale efekt wspaniały

Od początku mojego działania w 1990 roku jako rektora Politechniki Gdańskiej, po zmianach politycznych w Polsce, wraz z ówczesnymi prorektorami, profesorami: Antonim Nowakowskim, Aleksandrem Kołodziejczykiem i Zbigniewem Szczerbą, poszukiwaliśmy sposobu na skuteczne komunikowanie się ze społecznością akademicką naszej uczelni. Chcieliśmy, aby nasze działania były czytelne i przejrzyste. Było to ważne, bo wiedzieliśmy, że czekają nas zmiany o charakterze przełomowym. Trzeba przypomnieć, że nie było wówczas jeszcze Internetu ani Trójmiejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej, bo tę uroczyście otworzyliśmy na początku drugiej kadencji, w grudniu 1994 roku. Zaczęliśmy od wydawania cotygodniowych, szybkich informacji bieżących. Już w 1991 roku zaczął się ukazywać „Serwis Informacyjny PG”, na kartce koloru żółtego, aby od razu rzucał się wszystkim w oczy. Równocześnie podjęliśmy działania zmierzające do wydawania czasopisma, ale nie tylko informacyjnego. W 1993 roku podjąłem decyzję o wydawaniu „Pisma PG”. Niezwykle ważne było, aby wydawaniem czasopisma zajmował się Zespół Redakcyjny złożony wyłącznie z pracowników naszej uczelni. Powołany został Zespół Redakcyjny składający się z osób odpowiedzialnych, z dużą wyobraźnią i wizją. Wymienić tu można kilka nazwisk, jak chociażby: prof. Adama Synowieckiego, prof. Zbigniewa Cywińskiego, dr. Waldemara Affelta, Joannę Szłapczyńską, Jadwigę Lipińską. Zespół Redakcyjny, mając dużą swobodę, nadał odpowiedni kształt „Pismu PG”, które w sposób merytoryczny porusza ważne problemy Politechniki Gdańskiej, ale i nie tylko.

Wcześniej, a więc przed 1990 rokiem, wydawany był „Głos Politechniki Gdańskiej. Pismo pracowników i studentów”. Jednak zajmowali się nim redaktorzy wydawanej wówczas gazety „Głos Wybrzeża”, która była oficjalnym organem prasowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kontynuacja nam zdecydowanie nie odpowiadała. Choć były protesty, zaprzestaliśmy jego wydawania. Ostatni numer, nr 20, ukazał się w marcu 1992 roku.

„Pismo PG” było jednym z pierwszych czasopism tego typu w Polsce. Choć adresowane było głównie do pracowników i studentów naszej uczelni, czytali je także inni. Od początku było dobrze odbierane. Jak już wspominałem, „Pismo PG” porusza nie tylko sprawy dotyczące Politechniki Gdańskiej, ale także szeroko pojętej nauki i szkolnictwa wyższego, nie tylko zresztą w Polsce. Jest ciekawe, a przy tym bardzo różnorodne. Można w nim przeczytać nie tylko artykuły dotyczące spraw techniki, ale i humanistyki. Stąd tyle o historii, etyce, o ciekawych obiektach i zabytkach architektury, np. o mostach, o których pisał prof. Zbigniew Cywiński. Można w nim też znaleźć piękny cykl artykułów o otaczającej nas przyrodzie, której wspaniałym obserwatorem jest Marcin Wilga. To wyróżnia nasze pismo od innych. Muszę przyznać, że przy powoływaniu „Pisma PG” nie do końca zdawałem sobie sprawę z tego, jaką ono przybierze formę. To zasługa przede wszystkim Zespołu Redakcyjnego i autorów tekstów. Jestem im niezmiernie wdzięczny za to, co zrobili z „Pismem PG”.

Pierwszy numer zatytułowany „Pismo PG. Pismo pracowników i studentów Politechniki Gdańskiej” ukazał się w kwietniu 1993 roku. Szczegółów dokładnie już nie pamiętam, tyle tylko, że na okładce był fronton Gmachu Głównego Politechniki Gdańskiej, a wewnątrz artykuł wstępny znakomitego profesora naszej uczelni i filozofa Adama Synowieckiego. Początki nie były łatwe. W pierwszym roku wydane zostały tylko dwa numery. „Pismo PG” jednak cały czas się zmieniało, zawsze na lepsze.

O sukcesie, moim zdaniem, decyduje różnorodność zamieszczanych w „Piśmie PG” artykułów oraz otwartość na każdego. Autorem

może być każdy członek naszej społeczności akademickiej. To powoduje, że „Pismo PG” żyje. Czuje się, że jest to czasopismo każdego z nas, a nie wybranych. Przykładowo, gdyby przejrzeć dwa pierwsze numery „Pisma PG”, to można w nich znaleźć, np. artykuły: Adama Synowieckiego *Słowo o Piśmie PG*, Romana Wielocha *Polscy studenci i ich organizacje na Politechnice Gdańskiej w latach 1904–1939*, Zbigniewa Cywińskiego *O aktywnej promocji naszej Alma Mater*, Waldemara Affelta *Nic o nas bez nas*, Edmunda Wittbrodta *Omówienie działalności Uczelni w kadencji 1990–1993*, czy też Henryka Krawczyka *Co nowego na Elektronice*. W numerze pięćdziesiątym, który ukazał się w lutym 1999 roku, np.: Jadwiga Lipińska napisała *Uczni w anegdocie*, a Krystyna Pokrzywnicka *Harmonia teorii i praktyki we współczesnej pedagogice architektonicznej*. Natomiast w numerze setnym, który ukazał się w czerwcu 2004 roku m.in. opublikowany został *List papieża Jana Pawła II do uczestników Kongresu*, tj. kongresu rektorów uniwersytetów europejskich, który odbywał się wówczas w Lublinie, Andrzej Czyżewski napisał tekst *Akademicka TV Politechniki Gdańskiej*, Aleksander Kołodziejczyk *Śmierć źródłem życia*, Stefan Zabieglik *Dbajmy o język*, a Marcin Wilga *Inny Gdańsk – inny świat*.

To oczywiste i naturalne, że jestem stałym czytelnikiem „Pisma PG”. Czytałem wszystkie, od numeru pierwszego do sto czterdzięci dziewiątego. Ostatnio najbardziej interesują mnie artykuły dotyczące historii naszej uczelni, a przede wszystkim relacje naocznych świadków tamtych wydarzeń. Tak się składa, że niektóre z nich, które mam jeszcze świeżo w pamięci, też przechodzą powoli do historii. Dotyczy to wydarzeń, w których aktywnie uczestniczyliśmy jako studenci a potem pracownicy politechniki, między innymi: Marca '68, Grudnia '70, Sierpnia '80, czy też Grudnia '81. Sam napisałem tekst o sytuacji, jaka miała miejsce na ówczesnym Wydziale Budowy Maszyn (dziś, po połączeniu z Wydziałem Mechanicznym Technologicznym w 1993 roku, jest to Wydział Mechaniczny), po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku. Składają się one na tożsamość naszej Alma Mater. Powinny więc być przekazywane następnym pokoleniom akademickim.

Nie mam żadnych wątpliwości, że idea „Pisma PG” nie tylko powinna, ale musi być kontynuowana. Jest na nią ogromne zapotrzebowanie. Najlepszym dowodem jest zainteresowanie czytelników. Ważna jest nie tylko postać papierowa, ale i elektroniczna. Ta druga dociera do wielu naszych absolwentów rozsiadanych po całym świecie. Od kiedy jestem senatorem Rzeczypospolitej Polski, a więc od 1997 roku, często z niej korzystam, będąc w Warszawie na obradach Senatu RP lub poza granicami kraju, gdzie często bywam, jako przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej. Korzystałem z niej, kiedy byłem członkiem Konwentu Europejskiego, a potem posłem do Parlamentu Europejskiego.

Jako rektor, który powołał do życia „Pismo PG” w 1993 roku, mam ogromną satysfakcję z kształtu i formy jaką ono przybrało. Stało się to za sprawą wielu, i co należy podkreślić, bezinteresownie osób. Za pisanie nie otrzymuje się honorarium autorskiego. Jubileusz wydania sto pięćdziesiątego numeru „Pisma PG” jest dla mnie dobrą okazją, aby wyrazić ogromną wdzięczność i uznanie wszystkim obecnym i byłym członkom Zespołu Redakcyjnego, a także setkom autorów, dzielących się swoim doświadczeniem oraz przemyśleniami z całym naszym środowiskiem akademickim. Byliście i jesteście wspaniali!

Prof. dr hab. inż. Edmund Wittbrodt  
Senator RP

Rektor Politechniki Gdańskiej w latach 1990-1996  
Minister Edukacji Narodowej w latach 2000-2001

## Święto naszego pisma



Rektorzy wznoszą toast za powodzenie „Pisma PG”

Fot. Krzysztof Krzempek

**S**tyczniowe wydanie „Pisma PG” jest jubileuszowym, 150. numerem. Z tej okazji rektor oraz redakcja uczelnianego magazynu zaprosili wszystkich autorów do pamiątkowego zdjęcia. Wszak miesięcznik, od 1993 roku powstaje siłami pracowników i studentów naszej uczelni. Choć na zdjęciu znalazło się całkiem spore grono, trzeba pamiętać, że to tylko nieliczni spośród wszystkich autorów. Dotychczas w piśmie publikowało dokładnie 1007 osób.

Święto uczelnianego magazynu nie obyło się bez tortu „urodzinowego” i symbolicznej lampki szampana. W Sali Senatu zgromadzili się założyciele pisma, zespół redakcyjny, liczni autorzy artykułów i przyjaciele „Pisma PG”.

– *To, co dzieje się w „Piśmie PG” odbieram jako troskę o politechnikę. Naszym marzeniem jest, by politechnika była wspaniałą, nowoczesną uczelnią, pełną wyobraźni. Częstka tego realizuje się na łamach naszego pisma* – mówił podczas spotkania prof. Henryk Krawczyk, rektor PG. – *Wznoszę, więc toast za politechnikę i dalszy rozwój naszego magazynu.*

Jeden z inicjatorów powołania typowo uczelnianego pisma, senator RP, prof. Edmund Wittbrodt (rektor w latach: 1990–1996), opowiedział o jego początkach i z ogromną wdzięcznością zauważył, że sukces czytelniczy jest udziałem solidnej pracy zespołu redakcyjnego oraz bezinteresownego zaangażowania autorów.

– *Od początku mojego działania jako rektora Politechniki Gdańskiej, wraz z ówczesnymi prorektorami, profesorami: Antonim Nowakowskim, Aleksandrem*

*Kołodziejczykiem i Zbigniewem Szczerbą poszukiwaliśmy sposobu na skuteczne komunikowanie się ze społecznością akademicką naszej uczelni* – wspominał prof. Wittbrodt.

Tym sposobem okazało się „Pismo PG”. Choć początki nie były łatwe, bo w pierwszym roku ukazały się tylko dwa numery, „Pismo” funkcjonuje już siedemnaście lat.

– *Z nutką rozrzewnienia przeglądałem pierwszy numer „Pisma PG” z kwietnia 1993 roku. Słowo wstępne napisał wówczas śp. prof. Adam Synowiecki, prof. Zbigniew Cywiński artykuł O aktywnej promocję naszej Alma Mater, redaktor naczelny Waldemar Affelt – Nic o nas bez nas, a prorektor prof. Jan Godlewski przedstawił – Optyczne metody kontroli atmosfery* – wyliczał prof. Edmund Wittbrodt, senator RP.

Prof. Aleksander Kołodziejczyk (rektor PG w latach: 1996–2002) przypomniał, że



Spotkanie autorów „Pisma PG” w Sali Senatu. Na pierwszym planie Waldemar Affelt, redaktor naczelny

Fot. Krzysztof Krzempek

zanim powstało „Pismo PG”, jeszcze przed 1990 rokiem, wydawany był „Głos Politechniki Gdańskiej. Pismo pracowników i studentów”. Tworzyli go redaktorzy trójmiejskiego dziennika „Głos Wybrzeża”.

Politechnikom zależało natomiast na gazecie redagowanej przez nich samych. Dodatkowo na PG, od roku 1991 wydawany był jednokartkowy „Serwis Informacyjny PG”.

Podczas uroczystości nie zabrakło też rozważań na temat czytelniczej kariery pisma, której nie spodziewali się jego twórcy. Senator Wittbrodt zauważył, że o powodzeniu pisma decyduje nade wszystko różnorodność zamieszczanych w nim artykułów oraz otwartość na ludzi i świat. – *Autorem może być każdy członek społeczności akademickiej. To powoduje, że „Pismo PG” żyje* – mówił.

Wtórował mu prof. Janusz Rachoń, rektor ubiegłej kadencji. Senator podkreślił również, że w trakcie obu kadencji rektorskich zawsze spotykał się z entuzjazmem odbiorców pisma.

– *Zdarza się, że rektorzy i profesorowie z innych uczelni proszą mnie o artykuły archiwalne. Zapadły im, bowiem w pamięć. Tak ogromne uznanie czytelników dla „Pisma PG” z pewnością wynika z inżynierskiej precyzji publikujących. Wszak inżynier może być poetą, a poeta nie może być inżynierem* – powtórzył swoją ulubioną maksymę prof. Rachoń.

Za wspomniany entuzjazm czytelnikom podziękował dr inż. Waldemar Affelt, od początku istnienia pisma pełniący funkcję redaktora naczelnego. Dziękował też zespołowi redakcyjnemu oraz wszystkim piszącym i pisującym do „Pisma PG”.

Ewa Kuczkowska  
Biuro Prasowe PG



**SENATOR  
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Gdańsk, Luty 2010 roku

Prof. dr hab. inż. Edmund Wittbrodt  
Przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej

Zespół Redakcyjny  
„Pismo PG”  
„Pismo Pracowników i Studentów Politechniki Gdańskiej”

Z okazji wydania sto pięćdziesiątego numeru „Pisma PG” pragnę przekazać swoje najwyższe uznanie oraz gratulacje wszystkim obecnym i byłym członkom Zespołu Redakcyjnego, a także autorom artykułów zamieszczanych w „Piśmie PG” w okresie minionych siedemnastu lat.

„Pismo PG”, które w 1993 roku, jako ówczesny rektor Politechniki Gdańskiej miałem szczęście powołać do życia, było jednym z pierwszych tego typu w Polsce. Choć adresowane głównie do pracowników i studentów naszej uczelni, czytane było i jest przez wielu innych. Porusza nie tylko sprawy dotyczące Politechniki Gdańskiej, ale także szeroko pojętej nauki i szkolnictwa wyższego, nie tylko zresztą w Polsce. Jest ciekawe, a przy tym bardzo różnorodne. Można w nim przeczytać nie tylko o sprawach techniki, ale i humanistyki, o historii i etyce, o ciekawych obiektach i zabytkach architektury, czy też o otaczającej nas przyrodzie. To wyróżnia nasze czasopismo od innych. Wspaniale promuje naszą Alma Mater.

Jest to zasługa przede wszystkim Zespołu Redakcyjnego i autorów tekstów, dzielących się swoim doświadczeniem oraz przemyśleniami z całym naszym środowiskiem akademickim. Jestem im niezmiernie wdzięczny za to, co zrobili z „Pismem PG”. Gratuluję dokonań! Byliście i jesteście wspaniali!

Życzę Zespołowi Redakcyjnemu i autorom wielu dalszych sukcesów oraz satysfakcji z kolejnych wydań. Życzę także wiele zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Tak trzymać!!!

*Z wyrazami szacunku i uznania*



**SENATOR  
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Gdańsk, 18 stycznia 2010 roku

Panie i Panowie Redaktorzy „Pisma PG”

Nie wiem czy wielu z Was jeszcze pamięta o tym, że w styczniu 1993 roku, to dr inż. Waldemar Affelt złożył na ręce JM Rektora Politechniki Gdańskiej „Program organizacji, funkcjonowania i rozwoju Public Relations w Politechnice Gdańskiej”. W ślad za tym, w marcu tego samego roku pismem okólnym Rektora PG, prof. Edmunda Wittbrodta, otrzymujemy informację o reaktywowaniu czasopisma naszej uczelni i powołaniu 7-osobowego kolegium redakcyjnego, które tworzyli: prof. Zbigniew Cywiński, prof. Adam Synowiecki, dr Jadwiga Lipińska, mgr Joanna Szlączyńska, mgr Jerzy Kulas, reprezentant samorządu studenckiego oraz sekretarz redakcji dr inż. Waldemar Affelt, który – co przy tej sposobności nadmienić trzeba – od roku 2006 pełni odpowiedzialną funkcję redaktora naczelnego „Pisma PG”.

Przy okazji wydania 150. numeru „Pisma PG” należy przypomnieć, że to dr inż. Waldemar Affelt był autorem nazwy naszego periodyku, która została zaakceptowana przez zespół redakcyjny, a następnie Rektora PG.

Na łamach „Pisma PG” publikowane są artykuły, które dotyczą wielu i to bardzo różnorodnych obszarów, od techniki, poprzez matematykę i nauki przyrodnicze, a na tematach stricte humanistycznych skończywszy. Przecież od samego początku w naszym czasopiśmie publikuje miłośnik języka polskiego, dr hab. Stefan Zabieglik z Katedry Nauk Filozoficznych WZiE. Jego artykuły dedykowane poprawnej polszczyźnie cenne są szczególnie dla przyszłych inżynierów, którzy nie zawsze mają wysoko rozwiniętą świadomość języka. Wiele jest też artykułów o historii PG. Z inicjatywy Zakładu Historii Politechniki Gdańskiej powstały nawet cztery wydania specjalne poświęcone wyłącznie tej tematyce. Jestem przekonany, że kontynuacja tego cyklu spotka się z ogromnym zainteresowaniem. To na łamach „Pisma PG” prof. Aleksander Kołodziejczyk popularyzował wiedzę o chemii produktów naturalnych, a o kopię Jego artykułów o feromonach do dzisiaj dopominają się studenci i młodzi pracownicy nauk przyrodniczych z całej Polski. Pani doc. Barbara Wiekł, w ramach szerokiego programu popularyzacji matematyki pilnuje, aby w każdym numerze ukazał się artykuł z tej dziedziny. Mamy stały felieton *Kącik matematyczny* z ogromnym połotem redagowany przez Panią dr Krystynę Nowicką. W 2006 roku, w skład komitetu redakcyjnego wchodzi: mgr Katarzyna Żelazek, rzecznik uczelni oraz mgr Roman Beger, szef biura rektora, którzy

na łamy „Pisma PG” wnoszą dziennikarski polot i niewątpliwy kunszt widoczny w takich perełkach literackich jak np. *Stół i dwanaście krzesel* (2008/4), *O dzielnych pocztowcach i dziesięcioletniej dziewczynce* (2009/9), *Pan dał siłę swojemu ludowi*, *Pan dał błogosławieństwo pokoju* (2009/6), *Bezcenną rzeczą jest honor* (2009/7).

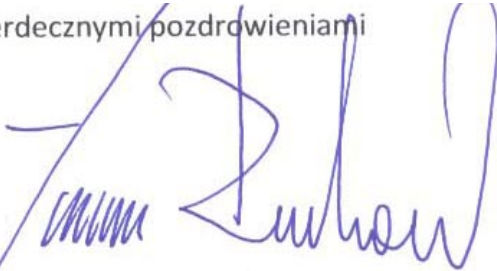
Na atrakcyjność czasopisma niewątpliwie wpływa również strona edytorska i zawsze atrakcyjna szata graficzna pisma, a zawdzięczamy to przede wszystkim mgr Ewie Niziołkiewicz oraz mgr inż. arch. Krzysztofowi Krzempkowi.

W trakcie obu kadencji rektorskich zawsze spotykałem się z entuzjazmem odbiorców czasopisma. Zdarza się, że rektorzy i profesorowie z innych uczelni proszą mnie o artykuły archiwalne. Zapadły im bowiem w pamięć. Tak ogromne uznanie czytelników dla „Pisma PG” z pewnością wynika z inżynierskiej precyzji publikujących. Wszak inżynier może być poetą, a poeta nie może być inżynierem.

Nie ma sukcesu bez pasji i zaangażowania. A więc w tym miejscu składam serdeczne podziękowania całemu kolegium redakcyjnemu „Pisma PG” za te 150 numerów. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do dr inż. Waldemara Affelta, redaktora naczelnego pisma, pasjonata, bez którego udziału nie wyobrażam sobie „Pisma PG”. Waldemar Affelt „Pismu PG” oddał kawałek swego życia, ale jak sam o tym mówi, ta praca motywowała jego osobisty projekt życiowy „bycia na Politechnice”.

„Pismu PG” życzę wielu pasjonujących artykułów, powrotu do kolumny *Z wiedzą do sukcesu*, prezentującej otoczenie gospodarcze poprzez sylwetki absolwentów PG – ludzi sukcesu, współredagowanej przez Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Gdańskiej oraz mobilizacji środowiska studenckiego, aby było widoczne na łamach „Pisma PG”.

Z serdecznymi pozdrowieniami



prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń  
Rektor PG w latach 2002–2008  
Przewodniczący Rady  
Narodowego Centrum Badań i Rozwoju  
Senator RP

## ***Dostojna Społeczności „Pisma PG”, Szanowni Czytelnicy,***

**O**ddajemy do rąk Waszych 150. wydanie naszego politycznego czasopisma. Od ukazania się pierwszego numeru w kwietniu 1993 roku minęła cała epoka, a dzisiaj skutki polskiej transformacji są językiem u wagi tzw. klasy politycznej oraz zawodowych publicystów – egzegetów medialnych gaworzeń partyjnych liderów i przygodnych celebrytów. Skądinąd każdy z nas ma własne poglądy, a jak różne one są, pokazują fora internetowe i publiczne debaty. „Pismo PG” powstało w czasach euforii towarzyszącej degustowaniu nowych smaków demokracji i swobód obywatelskich już niezakazanych, niecenzurowanych i niekontestowanych po czerwcu 1989 roku. Podjęcie delikatnego i ryzykownego przedsięwzięcia stworzenia niezależnego czasopisma środowiskowego prof. Edmund Wittbrodt, ówczesny rektor, rozważał przez wiele miesięcy. Premiera tej gazetki (jak na początku nazywano „Pismo PG”) pokryła się z innym ważnym dla mnie działaniem, któremu prof. E. Wittbrodt również patronował – wprowadzeniem do repertuaru badawczego naszej Uczelni nowego wątku, wątku humanizującego i związanego z problematyką kulturowego dziedzictwa techniki. Anonsuje to już drugie wydanie „Pisma PG” z września 1993 roku przy okazji

zorganizowania pierwszej w Polsce międzynarodowej konferencji poświęconej temu tematowi „Preservation of Industrial Heritage – Gdańsk Outlook”, która doczekała się dotąd czterech i pół edycji (ta połówka to sympozjum tematyczne z okazji 150-lecia zabytkowego mostu tczewskiego w 2007 roku.) oraz wydania kilkunastu tomów publikacji. I także tutaj mam powód do satysfakcji: otóż w najnowszym wydaniu kwartalnika „Ochrona Zabytków” ukazał się właśnie plon moich wieloletnich studiów – obszerna prezentacja metodyki waloryzacji dziedzictwa techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego. Tak się złożyło, że te dwa tak różne przedsięwzięcia – „Pismo PG” i edukacja kulturalna przyszłych inżynierów – przez te wszystkie lata motywowały mój osobisty projekt życiowy „bycia na Politechnice”, nadając sens pracy nauczyciela akademickiego, choć nie jedynie... Proszę wybaczyć mi tę osobistą dygresję, ale to kawał mojego życia, tysiące godzin i setki dni temu poświęconych...

Wówczas, na początku, ważne było przemówić własnym głosem, dotykając wszystkiego, czym żyje nasza uczelniana społeczność, bez względu na temat, dziedzinę, konteksty.



Zespół Redakcyjny „Pisma PG” w składzie zamykającym jubileuszowe wydanie dn. 08.01.2010 roku; od lewej: Ewa Jurkiewicz-Sękiewicz, Adam Barylski, Jaonna Sztańczyńska, Ewa Niziołkiewicz i Waldemar Affelt  
Fot. Krzysztof Krzempek

Stąd od samego zarania „Pismo PG” było wszechnicą, na której łamach gościły aktualia sprawozdawcze i zapowiedzi imprez, wspomnienia, reportaże, artykuły popularnonaukowe, felietony, wiersze i miniatury literackie. Jedynym ograniczeniem redakcyjnym były: fakt związku autora/autorki z Politechniką Gdańską lub związek tematyczny artykułu z naszym środowiskiem. Materiały do pierwszych numerów tworzyli przede wszystkim członkowie Zespołu Redakcyjnego (aby dać dobry przykład) oraz ich przyjaciele i znajomi, którzy przyjęli zaproszenie. Zaczęły pojawiać się teksty członków kierownictwa Politechniki Gdańskiej i stało się to dobrym zwyczajem. Pierwszym akcyjnym zamierzeniem było ogłoszenie konkursu „Gdzie to jest?” w numerze 7/1994. Gdy po dwunastu latach pracy w prawdziwym budownictwie i po ukończeniu podyplomowych studiów konserwatorskich zdecydowałem się wrócić na PG, by dzielić się doświadczeniem z młodzieżą, ale i wprowadzić do nauczania nowatorski, a zawodowo przydatny temat budowlanego remontu konserwatorskiego, nie mogłem wyjść ze zdumienia, iż dotąd nikt nie zajął się analizą programu ideowego dekorum pierwszych budynków z 1904 roku. Zwrócenie uwagi na ten fenomen późnego w europejskiej architekturze symbolizmu najpierw zaowocowało nagrodami dla konkursowych laureatów („Pismo PG” 8/1994), wręczonymi podczas spotkania opłatkowego 20 grudnia („Pismo PG” 1/1995), a po latach pracą magisterską na Wydziale Architektury, zaś przede wszystkim stało się motywem dekoracji sali Filharmonii Bałtyckiej podczas pamiętnej uroczystości 100-lecia politechniki w Gdańsku i 60-lecia naszej Alma Mater w dniu 4 października 2004 roku.

Siedmioosobowy Zespół Redakcyjny (nie za duży i nie za mały, taki w sam raz) powstał „z klucza”: po jednym reprezentancie JM Rektora, nauk humanistycznych, samodzielnych pracowników naukowych, pozostałych nauczycieli akademickich, administracji, nowo powstałego wówczas Klubu Seniora oraz Samorządu Studentów PG. Ten parytet został zmieniony w 2006 roku, gdy utworzono stanowisko rzecznika prasowego PG, który automatycznie wszedł w skład Zespołu Redakcyjnego; p. mgr Katarzyna Żelazek wniosła na nasze łamy dziennikarski polot i niewątpliwy kunszt widoczny w jej reportersko-literackich rarytasach. Każdy z członków Zespołu Redakcyjnego ma prawo zamawiać artykuły, tj. prosić, by ktoś zechciał nieodpłatnie popracować nad tekstem i pokonać naturalne opory przed jego opublikowaniem. W „Piśmie PG” pomieszczamy wspomnienia o osobach – wieloletnich pracownikach PG – którzy umarli. To nader ważny w naszym technicystycznym środowisku ryt humanistycznej refleksji o człowieku oraz wyraz związanych z nim sentymentów... Wątki wspomnieniowe, zarówno te osobiste, jak i bardziej oficjalne, a nawet swoiście społeczne, tworzą na naszych łamach dokumentalny zapis obrazu Polski przechowywany w myślach członków naszej społeczności, obraz czasami dawny, bo od zarania Drugiej Rzeczypospolitej, poprzez lata II wojny światowej, PRL i ruch społeczny Solidarność. Białym krukiem natychmiast po opublikowaniu stały się tematyczne wydania specjalne „Jan Paweł II” (nr okolicznościowy/2005) oraz „Mój wrzesień 1939” (9/2009). Nurt historyczny wzmocniły profesjonalne artykuły p. mgr. Romana Begera, członka Zespołu Redakcyjnego w latach 2006–2009. Na stronach „Pisma PG” zapisana jest historia tak, jak ją pamiętają z autopsji autorzy,



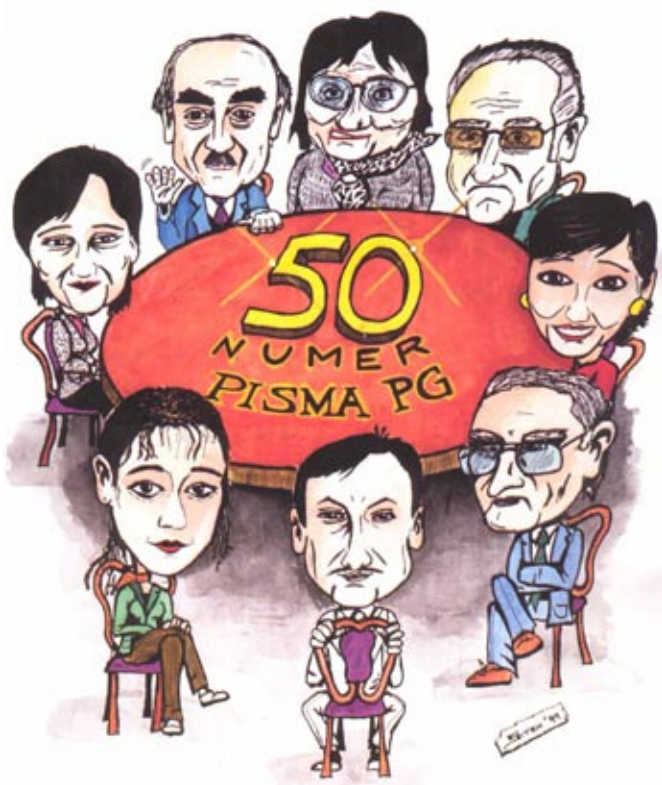
Zespół Redakcyjny w pięćdziesiątą rocznicę powstania „Pisma PG”, 22 marca 1998 r.; od lewej stoją: Jerzy Kulas, Janina Poćwiardowska, Waldemar Affelt; siedzą: Zbigniew Cywiński, Adam Synowiecki, Joanna Szłapczyńska i Jadwiga Lipińska  
Fot. T. Chmielowiec

jaką formułują badacze i jaką tworzymy każdym dniem naszej pracy; zapis ten, to źródło danych i informacji dla przyszłych badaczy...

Redaktorzy prasy akademickiej spotykają się dorocznie gdzieś w Polsce. Na jednej z tych imprez, podczas dyskusji o dopuszczeniu reklam na szpalty naszych periodyków, głos zabrała młodziutka adeptka piaru pewnej uczelni. Otóż stwierdziła ona, że reklamy uczynią te pisma ciekawszymi... Zatem można by wnioskować, iż dla młodego pokolenia (studenci, doktoranci i tzw. młodzi naukowcy) reklama jest tym, czego poszukują na łamach swojego czasopisma. Hm... Ale jest tu i inny problem: zmniejsza się aktywność piśmiennicza. Generacje porządnie wyedukowane w szkole średniej odchodzą, a nauczanie ogólne od lat już nie zapewnia powszechnej znajomości kunsztu pisania (i nie wprawia do czytelnictwa poza zawodowego). Być może owi „niepełnopiśmienni” chronią się pod skrzydła *Alma Mater technologiae* w złudnym mniemaniu, iż tu wiedzę zawiadują jedynie liczby, pisaniem – edytory, zaś wdzięk i klarowność zapisu myśli nie obowiązuje... Czyżby zatem Biuro Prasowe stawało się miejscem, gdzie wkrótce pisać będą całe „Pismo PG”? Gdyby to przewidywanie okazało się trafne, to dzieje samorządne i samodzielne (samofinansowanie nie udaje się, niestety) piśmiennictwa uczelnianego w czasach transformacji zatoczyłyby krąg... Cóż, kiedyś była propaganda, a dzisiaj mamy piar i komunikację społeczną...

Skądinąd przemożna moc PR i zauroczenie jego efektami skutkują zastępowaniem autentycznego piśmiennictwa środowiskowego zapośredniczonymi relacjami pisanymi w sposób wprawdzie profesjonalny, ale i beznamiętnie poprawny. Jest to istotne ułatwienie, ale też i wyręczenie aktorów sceny akademickiej w komunikowaniu się ze społeczeństwem – nie





Zespół Redakcyjny w rocznicę powstania pięćdziesiątego numeru „Pisma PG”  
Rys. T. Sitek

tylko ze społecznością naukowców, bo temu służą periodyki naukowe, a w tym te najpoważniejsze z listy filadelfijskiej. Skutkiem bezpośrednim jest uniformizacja przekazu i pozbawienie go piętna autentyczności, jakkolwiek by on nie był, będąc zawsze osobowy i naznaczony tożsamością autora. I tu wyłania się delikatny problem opracowywania i korekty materiałów redakcyjnych, gdyż ingerencja w oryginał przybierać może różne postaci i zakresy. Od początku istnienia „Pisma PG” do nr 9/2009 czuwała nad tym p. mgr Joanna Szłapczyńska. Przeczytała ona kilka tysięcy stron i to co najmniej dwukrotnie, a zebrane casusy wystarczyłyby na niemałe studium... Temat podjął dr hab. Stefan Zabieglik, członek Zespołu Redakcyjnego od 2000 roku, w swojej kolumnie pt. *Dbajmy o język*. Wprowadzie istnieje wykładnia językoznawcza, ale też uznajemy kanon zachowania osobniczej specyfiki i swoistości językowej charakterystycznej dla danego autora/autorki, jemu/jej tylko właściwej, w czym właśnie zawiera się autentyczność i integralność wypowiedzi. Zaiste, pomiędzy korektą krótkiego i długiego ołówka mieści się bogactwo różnorodności komunikacyjnej słowa pisanego. Czy ta wartość piśmiennictwa środowiskowego zostanie zachowana, czas pokaże...

Cieszę się, że do tego jubileuszowego wydania „Pisma PG” zechciał napisać teksty p. prof. Zbigniew Cywiński – jeden z „ojców założycieli” Zespołu Redakcyjnego, a także inni nasi wieloletni kolumniści: p. mgr Ewa Dyk-Majewska, p. dr Krystyna Nowicka, p. mgr inż. Marcin S. Wilga. Natomiast rzecznikami literatury pięknej od dawna są Sławomir J. Ambroziak i Marek Koralun. Dziękuję im serdecznie, jak również i pozostałym autorom tego numeru oraz wszystkim, których ponad tysiąc nazwisk pojawiło się dotąd pod 3,6 tys. tekstów. Nie-

stety, nie dzieli z nami jubileuszowej radości p. dr hab. Stefan Zabieglik, dotknięty ciężką chorobą... Tak to już jest, że w tym naszym malutkim redakcyjnym kręgu odbija się nie tylko mikroświat PG, ale też i bezmiar przypadków naszej egzystencji, gdy wciąż musimy redefiniować swoje role oraz znajdować miejsca i sposoby na istnienie, przetrwanie i trwanie wbrew przeciwnościom, podejmując trud i ryzyko zmiany, odmiany, przemiany, które mogą wieść ku postępowi, albo nawet i ku rozwojowi, być może zrównoważonemu...

**Drodzy Czytelnicy, Czcigodni Autorzy,  
piszcie i publikujcie,  
„Pismo PG” jest nasze!**

**Na numer sto i pięćdziesiąty**  
(fraszka w dawnym stylu,  
ale cośkolwiek przydługa, chyba...)

*Trzech rodziciele dbało,  
by było przejrzyście,  
a teraz czwarty w asyście  
rozwija nas po swojemu.*

*Transparentność modna  
real woalem osnuwa,  
postępki niepiękne tuszuje,  
uczynki chwalebne punktuje.*

*Różnorodność wielka  
tej poli-społeczności;  
byli byli i przyszli będący,  
samodzielności feerie;  
staropolski dizajn,  
a w modzie scientia in silico,  
twórcy, prze- i odtwórcy,  
wolni najmici nauki,  
wiedz wszelkich miłośnicy,  
i ten co nie wie, że nie wie,  
i tamten co „jest, bo jest”.*

*Zapis w kontekście aspektów,  
studencka agenda iwentów.  
Czasem pytają: PG – co to znaczy?  
Czy można tożsamość zobaczyć?  
Kędy chadza inwencja?  
Gdzie inkubator przyszłości?  
Paradzie kreatywności  
azaliż postawiono wnyki?  
Czy to wirtualu lśnienie,  
czy piaru triki?*

*Czymkolwiek by to nie było,  
wszystkich zapraszamy  
na czarno-białe łamy  
(choć okładki w fullkolorze)  
w zgodzie z kanonem:  
„nic o nas bez nas”,  
i zawsze w dobrym tonie.*

Waldemar Affelt  
Redaktor Naczelny

# Dla Politechniki sława – dla Ojczyzny pożytek

wystąpienie JM Rektora Politechniki Gdańskiej

prof. dr. hab. inż. Henryka Krawczyka, 27 stycznia 2010 r.

*Wysoki Senacie,  
Szanowni Państwo,  
Drodzy Pracownicy PG!*

Uroczyste, otwarte posiedzenie Senatu, poświęcone promocji doktorów i doktorów habilitowanych oraz profesorów, jest wspaniałym świętem Politechniki Gdańskiej, tym bardziej, że odbywa się w 65. roku jej funkcjonowania. O rozwoju i pozycji uczelni decydują przede wszystkim ludzie, ich umiejętności, doświadczenie, motywacja działania i wynikające stąd zaangażowanie. Z radością chciałbym podziękować całej społeczności akademickiej Politechniki Gdańskiej za wszystkie sukcesy osiągnięte w roku 2009 i życzyć, aby rok 2010 był również udany. Niech przyniesie nam wszystkim wiele satysfakcji i radości w odkrywaniu nowej wiedzy i w tworzeniu cennych innowacyjnych rozwiązań. Wszystkim promowanym dzisiaj pracownikom gratuluję sukcesu, doceniam ogromny wysiłek i zaangażowanie, często kosztem wielu innych osobistych czy rodzinnych wyrzeczeń. Dziękuję rodzicom za wsparcie, pomoc i zrozumienie.

Dzisiejsza uroczystość jest ściśle związana z rozwojem naukowym nauczycieli akademickich. Jest to bardzo ważny zakres działań pracowników, decydujący o randze całej uczelni. Warto podkreślić, że przygotowaliśmy kompleksowy dokument dotyczący ścieżek rozwoju kariery pracowników. Dla nowoczesnej uczelni istotne są zarówno oryginalne badania, jak też nowoczesne i ciekawe zajęcia dydaktyczne, ale także sprawna organizacja realizowanych przedsięwzięć. Zależy nam, by każdy pracownik mógł efektywnie realizować swoje zadania, by były one zgodne z jego aspiracjami, przynosiły sporo satysfakcji, a także zapewniały Politechnice wyższą pozycję w publikowanych rankingach.

Przyjrzyjmy się przez chwilę naszym możliwościom. Korzystając z kilku opracowań dotyczących roku 2008 (ministerialnych oraz Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych – 20 politechnik), naszą pozycję można określić na podstawie

obiektywnych danych statystycznych. I tak, pod względem liczby pracowników zajmujemy 6. miejsce wśród politechnik. Uwzględniając tylko nauczycieli akademickich, mamy miejsce 7. Takie samo (7.) w grupie profesorów i docentów oraz adiunktów i asystentów. Pod względem liczby studentów studiów dziennych jesteśmy na 5. miejscu, ale pod względem liczby studentów studiów niestacjonarnych – już na miejscu 13. Piąte miejsce uzyskujemy pod względem liczby studentów pierwszego roku, ale 8. pod względem liczby absolwentów, a doktorantów – 7. miejsce. Stąd wynika bardzo istotny wniosek: powinniśmy zwiększyć kadrę nauczycieli akademickich, aby stworzyć dalsze możliwości zwiększania liczby studentów. Należą się Państwu brawa za efektywność kształcenia, często zapewne kosztem awansów naukowych. Pod względem pozyskiwanych przychodów z tytułu dydaktyki i badań jesteśmy na 5. pozycji. Wyróżniamy się pod względem pozyskiwania środków finansowych na realizację grantów badawczych (4. pozycja), zaś w przypadku pozyskiwania stopni naukowych mamy 6. pozycję. Pierwszą i drugą zachowujemy odpowiednio: dla wysokości przychodów z projektów badawczych przypadających na jednego nauczyciela oraz dla wysokości przychodów uzyskiwanych z prac zleconych i usług. Ostatnio, co zostało mocno nagłośnione, zajęliśmy 2. miejsce w kraju z uwagi na atrakcyjność studiowania. Tak więc statystycznie jesteśmy w czołówce wśród 20 największych krajowych politechnik. Na ogół wyprzedzają nas takie uczelnie, jak: Politechnika Warszawska, Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Wrocławska. Konkurujemy na podobnym poziomie z Politechnikami: Łódzką, Poznańską i Śląską. W konsekwencji, w rankingach gazety „Rzeczpospolita” jesteśmy na 6. – 7. pozycji. Ostatnio – w roku 2009 – zajęliśmy 6. miejsce. Jestem przekonany, że stać nas na więcej! Jestem pewien, że stać nas na dużo więcej!

Niezbędne są zatem konkretne działania, prowadzące do rozwoju uczelni. Warto wspomnieć, że wiele współczesnych zjawisk, takich jak globalizacja, internacjonalizacja, komercjalizacja czy strukturalizacja, prowokuje do wielu zmian.



*Promocje doktorskie na Wydziale Chemicznym*



*Fot. Krzysztof Krzempek*

Nowe uregulowania prawne, reforma szkolnictwa wyższego czy organizacji badań, a także możliwe sposoby finansowania przedsięwzięć dydaktycznych i badawczych mogą wymuszać dalsze, konkretne zmiany. Tak więc wybór kierunku zmian i szybkość ich realizacji na danej uczelni tylko w pewnym stopniu zależą od niej samej, jej perspektywicznej strategii rozwoju, przyjętych programów operacyjnych czy otwartości całej społeczności akademickiej na nowe inicjatywy. Często pojawia się pytanie, co należy zrobić, by nie zostać w tyle, by sprostać konkurencji? Stąd powodów do wprowadzania zmian jest wiele. Sztuką jest wybranie takiego kierunku rozwoju, by znaleźć się na dobrym miejscu w globalnej przestrzeni edukacyjnej i badawczej.

Dotychczas nasze starania polegają na budowaniu solidnej infrastruktury, na właściwym wykorzystaniu technologii IT oraz na trafnym ustawieniu priorytetów działań i racjonalizacji kosztów realizacji przedsięwzięć. W roku 2009 zrealizowaliśmy te zadania, o których zdecydowała jeszcze poprzednia ekipa rektorska, a więc zakończyliśmy remont byłego budynku PCK jako siedziby Centrum Wiedzy i Przedsiębiorczości, częściowo basenu dla Centrum Sportu Akademickiego oraz kuźni dla Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. Poza tym, dzięki nowym staraniom uzyskaliśmy dofinansowanie na rozwój badań w ramach Centrum Zaawansowanych Technologii oraz oczekujemy na podpisanie umowy na realizację Centrum Nanotechnologii. W poprzednim roku uzyskaliśmy finansowanie dla 28 projektów z programów strukturalnych na łączną kwotę ponad 143 milionów złotych. Dzięki tym projektom powstało wiele zespołów problemowych, przygotowujących i realizujących ciekawe przedsięwzięcia dotyczące budowy nowoczesnych laboratoriów, czy remontu audytoriów i sal wykładowych. Co więcej, dzięki pracy takich zespołów tworzymy lepsze warunki dla pracy badawczej, a w odpowiedzi na stawiane przez Unię Europejską wymagania, kształcimy świetnych organizatorów badań oraz udoskonalamy własne procedury realizacji zadań.

Upraszczenie i ujednoczenie procedur załatwiania spraw umożliwi również szybsze i tańsze wdrażanie systemów informatycznych. Chodzi o to, aby np. w przypadku dziekanatów nie rozwijać i nie utrzymywać aż dziewięciu różnych systemów, lecz jeden – zintegrowany system obsługujący wszystkie wydziały. W bieżącym roku rozpoczęliśmy wdrażanie nowego rozproszonego systemu e-dziekanat. To wymaga zrozumienia i współpracy wszystkich wydziałów, w celu unifikacji podstawowych działań. Stopniowo też minimalizujemy liczbę wykorzystywanych dokumentów papierowych, poprawiamy ich strukturę i funkcjonalność, by z czasem przejść na dokumenty elektroniczne. Dzięki temu będziemy mogli wykorzystywać wiele procedur w formie usług elektronicznych, wykonywanych w przyjazny sposób. Naszym celem nie jest jednak to, aby automatyzować wykonanie wszystkich czynności i zastępować człowieka komputerem. Zależy nam raczej na wspomaganie działań człowieka w zakresie żmudnych i powtarzających się operacji. Tym samym chcemy umożliwić pracownikowi wykorzystanie jego inteligencji i doświadczenia przy rozwiązywaniu istotnych problemów. Jest to więc sposób budowania e-politechniki z udziałem pracowników i dla pracowników. Rola człowieka jest i pozostanie nieodzowna, co więcej – będzie ciągle dominująca.

Na rok 2010 przyjęliśmy nowe zadania: odnowienie kory-



*Prof. Jan Majewski wręcza nagrodę Prezesa Energi SA dr inż. Kamili Sadowskiej  
Fot. Krzysztof Krzempek*

tarza przylegającego do obu dziedzińców w Gmachu Głównym, odrestaurowanie zabytkowego komina oraz rozpoczęcie remontu budynku Hydromechaniki, znajdującego się między Gmachem Głównym a budynkiem Wydziału Automatyki i Elektrotechniki. W ten oto sposób chcemy rozpocząć modernizację kampusu (po przygotowaniu kompleksowego planu zagospodarowania), a także unowocześnianie zasobów technicznych, tzn. węzłów cieplnych, elektrycznych, telekomunikacyjnych, nieremontowanych od wielu lat. Kampus Politechniki musi przyciągać swoją atrakcyjnością, zaś systemy eksploatacyjne charakteryzować się nowoczesnością, jak na uczelnię techniczną przystało.

Mimo trudnej sytuacji finansowej, wynikającej z podjętych w roku 2008 inwestycji, zdecydowaliśmy o podwyższeniu wynagrodzeń wszystkim pracownikom uczelni również w roku 2009. Ze związkami zawodowymi zawarliśmy kompromis, że 50% kwoty podwyżek stanowić będzie podwyżka stała, zaś 50% – motywacyjna. Był to sygnał troski o pracowników uczelni, by stwarzać im jak najlepsze motywacje do pracy. Poza tym, część kadry kierowniczej w ubiegłym roku przeszła szkolenia na temat nowej struktury organizacyjnej oraz sposobu realizacji projektów europejskich. Dalsze szkolenia w znacznie szerszym zakresie będą realizowane w roku bieżącym. Zakładamy, że kadra, i to nie tylko administracyjna, powinna być profesjonalnie przygotowana, by sprostać nowym wyzwaniom. Liczymy na opracowanie wielu nowych wniosków projektowych w ramach programów strukturalnych, a także na dalsze wielkie inicjatywy, które stopniowo zmienią naszą uczelnię w nowoczesny uniwersytet techniczny z wyobraźnią i przyszłością.

Leży nam na sercu zarówno rozwój badań podstawowych, jak i stosowanych. Co prawda, hasło budowy uniwersytetu przedsiębiorczego stało się obecnie najpopularniejszym wymaganiem stawianym uczelniom, i to nie tylko technicznym. W konsekwencji, jak już sygnalizuję to od dawna, konieczny jest nie tylko nowy sposób działania uczelni, ale też odpowiednio silna gospodarka regionalna i krajowa. Silna gospodarka stymuluje zainteresowanie badaniami naukowymi. Mimo istnienia już wielu podmiotów wspomagających współpracę uczelni z przemysłem, procesy komercjalizacji badań w Polsce nie są zadowalające. Jednak obserwuje się nowe, pozytywne trendy. To dzięki programom ministerialnym i strukturalnym kreowane są przez naszych absolwentów

nowe firmy, np. w parkach technologicznych. Stanowią one istotny załączek rozwoju współczesnej gospodarki. Z czasem firmy te mogą być zainteresowane badaniami i wdrożeniami oferowanymi przez uczelnie. Mogą też one stanowić miejsca zatrudnienia dla następných absolwentów. Istotne są przy tym odpowiednie uwarunkowania prawne, jak ulgi podatkowe dla pracodawców zatrudniających dalsze osoby w celu rozwoju zespołów badawczych, czy preferencyjne kredyty dla absolwentów. Poza tym, konieczne jest także wprowadzenie odpowiednich zachęt finansowych i pozafinansowych dla absolwentów, aby podejmowali pracę na uczelniach czy w innych jednostkach naukowo-badawczych. Inaczej grozi Polsce, z chwilą polepszania się koniunktury gospodarczej, masowy odpływ absolwentów za granicę. Konieczne są nie tylko zmiany na uczelni, ale też kompleksowe i systemowe rozwiązania dotyczące gospodarki, które zwiększą szanse rozwoju naszego kraju przez absorpcję nowych technologii i nowych rozwiązań. Istnienie dwóch silnych partnerów oraz odpowiednich jednostek pośredniczących stanowi istotny warunek pomyślnej realizacji programów rozwoju gospodarki opartej na wiedzy.

Pozostawienie uczelni samych sobie, nawet tych wiodących, bez możliwości współpracy z odpowiednią infrastrukturą gospodarczą, spowoduje kształcenie dalszych absolwentów jedynie na eksport. Tak być nie może, a że tak nie będzie – niech świadczą sukcesy pracowników Politechniki Gdańskiej. To na naszej Politechnice opracowano usto-mysz, interfejs komputerowy, który pozwala na sterowanie komputerem gestami wykonywanymi za pomocą warg i języka. Osoby z niedowładem rąk mogą więc obsługiwać komputer. To u nas powstał inteligentny długopis zwiększający skuteczność terapii osób cierpiących na dysleksję i dysgrafię. Oba wynalazki są w sprzedaży już od 2009 roku. Od wielu lat wdrożone są także: cyfrowy korektor mowy, syntetyzer mowy dla osób po laryngektomii i cyfrowa krtkań elektroniczna. Nasi naukowcy zaangażowani są w projekt Wireless City Gdańsk, czyli bezprzewodowy Gdańsk, i opracowują aplikacje do wykrywania zagrożeń. Na Politechnice prowadzone są też badania m.in. nad żywnością użyteczną w profilaktyce chorób cywilizacyjnych, czy też chroniącą pacjentów przed toksycznymi skutkami radio- i chemioterapii. Nasi naukowcy opracowali także nowe procedury dotyczące kielbasy z właściwościami antynowotworowymi czy galaretki w czekoladzie wzboga-

conej w fitozwiązki z grupy polifenoli. Politechniczni drogowcy są generalnymi wykonawcami *Zintegrowanego systemu bezpieczeństwa transportu*, który jest pierwszą w tej części Europy koncepcją integracji systemów bezpieczeństwa głównych gałęzi transportu: drogowego, kolejowego, lotniczego i wodnego. Ponadto współtworzą oni *Europejski atlas bezpieczeństwa ruchu drogowego*. Inni z nas angażują się w szereg projektów związanych z ochroną środowiska i są w europejskiej czołówce w badaniach opon samochodowych. Można by dalej mnożyć przykłady, a warto przy tym podkreślić, że wiele rozwiązań zostało opracowanych przez osoby uczestniczące w dzisiejszej uroczystości. Autorom wszystkich wynalazków należą się gorące brawa.

W dobie globalizacji i komercjalizacji oraz innowacyjnych rozwiązań hasło wypisywane na zaproszeniu na promocję doktorów i doktorów habilitowanych oraz profesorów – „Dla Ojczyzny sława – dla nauki pożytek” proponuję zmodyfikować. Powinno brzmieć – „Dla wiedzy sława – dla Ojczyzny pożytek”. To oznacza, że nauka powinna dostarczać pożytecznej wiedzy, powinna uwzględniać potrzeby społeczeństwa. To dzięki nauce społeczeństwo powinno odczuć konkretną pomoc. Na przykład poprzez dostarczenie coraz lepszych urządzeń i produktów, które zapewnią wyższą jakość życia. Biorąc pod uwagę nasze, te większe i te mniejsze, dokonania, mogą powiedzieć jeszcze inaczej – „Dla Politechniki sława – dla Ojczyzny pożytek”. Jest to trafne podsumowanie 65-letniej działalności badawczej w Politechnice Gdańskiej. Są to także dobre życzenia na przyszłość. Tak więc, niech nasze badania przyniosą Politechnice szeroką sławę, a Ojczyźnie wymierny pożytek. Niech to nowe hasło doda nam skrzydeł, umotywuje do nowych odkryć, pobudzi do nowych rozwiązań i wynalazków. Niech przyniesie nam radość tworzenia, poczucie wartości i doda blasku naszej Alma Mater. Tak jak blasku i piękna dodaje uczelni wspaniały front Gmachu Głównego – II miejsce w konkursie na 7 Cudów Trójmiasta.

Jeszcze raz gratuluję Państwu sukcesów w pozyskiwaniu stopni doktora, doktora habilitowanego i tytułu profesora. To dzięki tym awansom, Drodzy Państwo, oraz towarzyszącym im konkretnym i szeroko akceptowanym osiągnięciom zwiększają się również uznanie i ranga naszej uczelni. Gratuluję Państwu i życzę wszystkim sił oraz odwagi w dążeniu do dalszych odkryć – na sławę Politechniki i na Ojczyznę pożytek!



Promocje doktorskie na Wydziale Zarządzania i Ekonomii  
Fot. Krzysztof Krzempek



Promowany prof. dr hab. inż. Paweł Kłosowski  
Fot. Krzysztof Krzempek